Nr. 54. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 2 lutego 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Dymisja ks. Mirskiego.

Lwów, 2 lutego.

W 9 dni po krwawej tragedji na ulicach Petersburga. minister spraw wewnętrznych, ks. Światopełk Mirski, ustąpił ze swego urzędu. Pogłoski o dymisji jego — co prawda — rozeszły się były niemal nazajutrz po owych strasznych wypadkach, sprawdziły się jednak teraz dopiero. „Z powodu złego stanu zdrowia"... — donosi w szablonowym urzędowym stylu Agencja petersburska — został on na własną prośbę ze swego urzędowania uwolniony. Trwało to urzędowanie ze 4 miesiące, po ubiciu Plehwego, a będzie stanowiło w dziejach Rosji nowożytnej, jakby punkt zwrotny. Gdy objął ten portfel ministerjalny, opinja ogólna — swoją drogą nie wiadomo z jakiej racji — uważała go za męża opatrznościowego, który w strupieszały carat Północy tchnie nowego ducha i zreformuje go zwolna na modłę zachodnio-europejską. Pierwsze jego kroki zdawały się nawet usprawiedliwiać poniekąd te nadzieje. Szeroki, potężny ruch konstytucyjny w społeczeństwie rosyjskiem, wszczęty przez instytucję ziemstw, na poły autonomicznych, miał — jak się z wielu pozorów zdawało — przychylnego opiekuna w nowym ministrze, który pozwolił nawet na rzecz w Rosji przedtem niebywałą: na zjazd przedstawicieli ziemstw w Petersburgu. Zjazd ten nie miał ostatecznie jakichkolwiek pozytywnych wyników. Widocznie upiór reakcyjny zawładnął był ponownie umysłem cara Mikołaja — zmiennego i chwiejnego ustawicznie w swych postanowieniach — i car rzucił cały plik uchwał, memorjałów i próśb wiernopoddańczych do kosza.

Uczynił to w formie znanego ukazu do senatu, który rozwiał doszczętnie mgłę nadziei, pragnień i oczekiwań optymistycznych. Powiedziano sobie — za podszeptem takich Sergjuszów i Włodzimierzów — *byt' pa siemu* — i miało to nędzne, niewolnicze życie Rosji płynąć dalej odwiecznem korytem, obwałowanem przez działa i bagnety samodzierżawia... Nie długo jednak trwało złudzenie autokratów nadnewskich, podtrzymywanych w niem kurczowo przez szalbiercze, zbrodnicze czynownictwo. W święto Jordanu przeleciały ponad głowami cara i jego kuzynów kule armatnie, które niewątpliwie dla nich były przeznaczone i strach śmiertelny padł na całą dynastję Romanowych Toż nawet paszcze dział carskich zioną ogniem nienawiści przeciw ich „uświęconym" głowom! A w kilka dni potem przyszły te pamiętne, straszne wypadki petersburskie, ta „czerwona niedziela". I przyszedł po niej wkrótce dyktator Trepow, aby w zrewoltowanej stolicy carów przywrócić ład i porządek... spokój i ciszę cmentarną... Po części już tego dokonał — *„L' ordre regne a St. Petersbourg"*, można sparafrazować historyczne słowa nędznika Sebastianiego o Warszawie w r. 1831...

Naturalnie od chwili powołania Trepowa na wszechwładne stanowisko „zbawiciela" caratu przed widmem rewolucji, stanowisko ks. Mirskiego było gruntownie już podkopane. I on przyszedł niewątpliwie z podobną misją na swój urząd, ale — to pewna — zamierzał przeprowadzić ją na zgoła innej drodze i innymi środkami. Nie z pomocą bagnetów, więzienia i szubienic, jak to dzisiaj ma Trepow w swym dyktatorskim repertoarze. Mirski rządził w Rosji — jako minister spraw wewnętrznych — zbyt krótko, aby mógł naprawdę dać początek jakimś zmianom na lepsze. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że pośrednio on przyczynił się do przyspieszenia wybuchu. Całą swoją postawą i zachowaniem się wobec „rewolucjonistów" konstytucyjnych, Mirski rozdmuchał ognie nadziei, tlejące pod grubą warstwą popiołów w sercach miljonów, aż wreszcie buchnęły dziś w całem państwie potężnym, jasnym płomieniem. Czy to było celem jego?... wątpić wolno — nie da się natomiast zaprzeczyć, że czteromiesięczne jego rządy, wypełnione konferencjami z przywódcami konstytucyjnego ruchu, przyjmowaniem deputacyj i memorjałów, interwiewami dziennikarskimi itp. uważać już można za punkt zwrotny — powtarzamy — w dziejach współczesnego caratu. Od stu lat conajmniej, żaden z carskich ministrów nie miał nawet odwagi do takich hazardownych eksperymentów! Mirski naostatek przegrał partję rozpoczętą z reakcją kamaryli — ale naród rosyjski podjął grę i on zdaje się w końcu zwycięży. Po przejściowej dyktaturze Trepowa, nie przyjdzie tak rychło drugi Plehwe.

Traktat handlowy z Niemcami.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Wiedeń. O nowym traktacie handlowym z Niemcami ogłoszono wczoraj urzędowy komunikat tej treści:

Projekt nowego traktatu handlowego zostanie przedłożony parlamentowi niemieckiemu i równocześnie ogłoszony w Wiedniu i Budapeszcie. Jego charakterystyczne zarysy zawierała już nowa niemiecka taryfa celna, mianowicie: z jednej strony podwyższenie niemieckich ceł agrarnych, z drugiej podwyższenie austro-węgierskich ceł przemysłowych.

Powiodło się jednakże uzyskać tak znaczne zniżenie niemieckich ceł autonomicznych dla eksportu naszych artykułów rolniczych, że wywóz nasz będzie mógł być dalej utrzymany. Dla naszych licznych przemysłowych artykułów eksportowych zostały podwyższenia celne, zawarte w niemieckiej taryfie, prawie wszystkie usunięte, tylko niektóre poszczególne utrzymane, które jednakże nie zagrażają eksportowi. Natomiast uzyskano szereg znacznych ulepszeń *status quo*.

Traktat wchodzi w życie z dniem 15 lutego 1906 i obowiązuje do 31 grudnia 1917, może jednakże obustronnie być wypowiedziany dnia 31 grudnia 1915, co okazało się koniecznem ze względu na upłynięcie terminu austro-węgierskiej ugody handlowej. Po raz pierwszy zawiera traktat obecny postanowienia, dotyczące sądu rozjemczego w sprawach spornych. W sądzie tym zasiadają dwaj niemieccy i dwaj austro-węgierscy sędziowie, którzy wybierają sobie przewodniczącego.

Z najważniejszych pozycyj austro-węgierskiej taryfy celnej podnieść między innemi należy:

W grupie wyrobów z drzewa, dla tych artykułów, w których ze względu na zagraniczną konkurencję to wydało się koniecznem, zaprowadzono wyższe cła, aniżeli dotychczas. I tak: dla drzewa fornirowanego 5 kor. 50 h., zamiast dotychczasowych 3 kor. 57 h.; dla drzewa bronzowanego na ramy 40 względnie 50 koron, zamiast dotychczasowych 28 względnie 35 koron; dla zabawek z drzewa 45 kor. zamiast dotychczasowych 28 koron.

Zniżenie podwyższonych ceł na maszyny, uważano po stronie niemieckiej za *conditio sine qua non,* mimo to udało się prawie dla wszystkich gałęzi przemysłu swojskiego maszynowego uzyskać znaczne podwyższenie ceł; jednakże z przyczyn niewymienionych, nie można było wszystkim słusznym życzeniom zadość uczynić. Młody przemysł elektrotechniczny może na podstawie uzyskanych warunków wziąć w rachubę znaczne podwyższenie ceł.

Interesy przemysłu chemicznego doznały w nowym traktacie w znacznej mierze opieki, gdyż cła dla wszystkich ważniejszych artykułów chemicznych utrzymano, a po części podwyższono.

Dla niewymienionych osobno produktów chemicznych istniało dotychczas jednolite cło 24 kor. W nowej autonomicznej taryfie było ustanowione dla tych produktów 15% cło wartościowe z granicą maksymalną 120 kor. Otóż w traktacie cło wartościowe utrzymano, a granicę zniżono do 40 koron. Jest to jeszcze podwyższenie istniejącej ochrony produkcji. Nie należy też zapominać, że wielka część artykułów, podpadających pod tę nową taryfę, jest osobno taryfowana.

Wolność celną do oprawnych książek, kalendarzy itd. utrzymano w dotychczasowej rozciągłości.

Cła agrarne naszej taryfy zostały przez nowy traktat tylko w minimalnej mierze dotknięte. Nie zawiera on żadnych stypulacyj o cłach na zboże, mąkę i owoce strączkowe, pozostają więc do importu w mocy taryfy autonomiczne, a mianowicie do zboża cła maksymalne taryfy austro-węgierskiej.

W klasie: owoce, jarzyny, rośliny i części roślin, zamiast dotychczasowej wolności celnej istnieć mają dodatki celne (import z Niemiec): dla cebuli 3 kor., dla nasienia koniczyny 8 kor., oraz znaczne podwyższenie dotychczasowych ceł dla żywych roślin, mianowicie 8·74 kor., zamiast 1.19 kor. Istniejącą obecnie wolność od cła ponownie przyznano świeżej kapuście, świeżym nasionom, z wyjątkiem nasion wysyłanych w listach.

Klasa: bydło rzeźne i pociągowe, nie doznało zmian w nowym traktacie.

W klasie: inne zwierzęta, przyznano wolność od cła świeżym rybom morskim.

W klasie: tłuszcze, ograniczają się koncesje prawie wyłącznie do warunków ceł autonomicznych.

W klasie: oleje tłuste, nie zaszły zmiany.

W klasie: napoje, cło na wino nie zostało zniżone, lecz tylko uwarunkowane, a to dla napojów w beczkach na 60 kor. zaś we flaszkach 75 kor.

Komunikat wylicza następnie znane z ogłoszenia w *Nordd. Allg. Ztg.* taryfy niemieckie dla produktów austro-węg., następnie omawia najważniejsze postanowienia konwencji weterynaryjnej:

I tak: warunki zamknięcia granicy bliżej oznaczono, niż to było dotychczas. Zarządzenie zamknięcia granicy ma być zniesione w razie chorób łatwo przenośnych po 9 miesiącach po wygaśnięciu zarazy, zaś dla bydła rzeźnego oznaczono termin 30 dniowy.

Co się zresztą tyczy handlu bydłem rzeźnem, to w razie chorób mniej łatwo przenośnych, zakazy wspólnie mogą być wydawane; przy łatwo przenośnych chorobach, należy zamykać jedynie okręg dotknięty zarazą. W tej mierze oznaczono okręgi zamknięcia, które przeważnie są mniejsze, aniżeli istniejące obecnie z powodu zarazy płucnej.

W całej rozciągłości jednakże okręg taki ma być tylko wówczas zamknięty, gdy przynajmniej 10 proc. jego gmin jest zakażonych. Jeżeli 10 proc, gmin okręgu administracyjnego I. instancji, a więc w Austrji starostwa, jest zakażonych, wówczas ten okręg może być zamknięty. Zakaz wywozu może być także rozszerzony na bezpośrednio graniczące z tym okręgiem okręgi administracyjne I. instancji, których granica jest o mniej niż 10 kilom. oddalona od miejsca zarazy. Warunek zakażenia 10 proc. gmin odpada, jeżeli bądź to nastąpi zawleczenie, bądź też, jeżeli wskutek szczególnych okoliczności poważne niebezpieczeństwo istnieje dla bydła innych części I. okręgu. Zresztą dotychczasowe postanowienia, według których na szczególną prośbę import bydła rzeźnego do rzeźni był dozwolony, nie zostało zniesione.

W końcu dla świń ustanowiono roczny kontyngent 80.000 sztuk, z czego 50.000 może być bitych w rzeźniach bawarskich, a 30.000 w saskich. Zwierzęta muszą pochodzić z okręgu administracyjnego nie zakażonego i 30 dni podlegać obserwacji weterynaryjnej w miejscu, z którego pochodzą.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Na onegdajszem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych — jak wiadomo z depesz wczorajszych — oświadczył nowy minister wyznań i oświaty, Bienvenu-Martin, że w przeciągu dwóch tygodni przedłożony zostanie Izbie projekt ustawy o rozdziale Kościoła od państwa we Francji. Projekt takiej ustawy był — jak wiadomo — osią programu gabinetu Combesa; obecnie przejął go gabinet Rouviera i starać się będzie w Izbie go przeprowadzić. — Za podstawę przyjęto artykuł konstytucji z r. 1797, orzekający, że państwo nie uznaje, ani nie ponosi wydatków na żadne wyznanie. W myśl tego artykułu, rozdział, w razie uchwalenia go, pociągnie za sobą to następstwo, że państwo przestanie płacić pensje wszystkim duchownym, których mają utrzymywać ich gminy. Stan taki istnieje w Ameryce północnej i po części w Anglji.

Budżet na cele wyznaniowe we Francji wynosi blisko 40 miljonów franków rocznie. Z kwoty tej przypada 35 milj. fr. na utrzymanie i restauracje kościołów i kaplic, reszta na pensje. I tak: 17 arcybiskupów pobiera rocznie po 15 000 frank., a 67 biskupów po 10.000 fr., razem 900 000 fr. Dalej 185 wikarych generalnych 470 000 fr., 3452 proboszczów po 1.600 do 1.200 fr., razem 4,321 800 fr., 31.000 zastępców proboszczów (*desservants*) po 1.300 do 909 fr. i 7.000 wikarych po 450 fr., razem 30,300 000 frank. Kanonicy otrzymują razem 160 000 fr., wreszcie pensje i zasiłki wynoszą 675.000. Ogółem 36,826.000 franków.

Jak z tego zestawienia widzimy, pobory duchownych świeckich we Francji, odpowiednio do godności, są bardzo szczupłe. Gdy proboszcz katolicki pobiera co najwyżej 1.600 fr., pastorowi protestanckiemu przyznaje rząd pensję w wysokości 3.000 fr., a rabinowi żydowskiemu najmniej 2.500 fr. Jeśli porównamy pensje kapłanów katolickich we Francji, z dochodami duchownych w innych krajach, przekonamy się, że kler francuski musi się zadowalać bardzo szczupłem wynagrodzeniem.

W razie zerwania konkordatu i separacji, zniesienie budżetu wyznań byłoby ze strony rządu francuskiego bezprzykładnym gwałtem i rozbojem, na którego myśl oburzają się nawet bezwyznaniowi socjaliści, którzy w takim kroku upatrują bezprawie i nadużycie wolności. Nie należy przytem zapominać, że fundusze na cele kościelne nie są bynajmniej jakimś podarkiem rządowym, łaską itp., ale obowiązkiem, długiem republiki, zaciągniętym wobec Kościoła. Za czasów rewolucji rząd zabrał olbrzymie dobra kościelne, z których dochód roczny jest cztery razy większy od budżetu na cele wyznań. Dobra te pochodziły z ofiarności wielu pokoleń i stanowiły niezaprzeczoną własność Kościoła. Przy zawieraniu konkordatu, episkopat francuski zgodził się dobrowolnie na indemnizację dóbr kościelnych, a ta indemnizacja ma obowiązywać po wszystkie czasy.

Jak z tego przedstawienia stanu rzeczy widzimy, zawieszenie budżetu wyznań byłoby gwałtem i rozbojem. Ale we Francji dzisiejszej wszystko jest możliwe.

Mały fejleton.

Ave Maria.

Niech po wszystkie czasy,
W każdej dnia chwili pospiesznej godzinie
Pieśń Pozdrowienia ku niebiosom płynie —
Niech chóry rozdzwonionemi,
Na ziemi tej i poza obrębem tej ziemi,
Ekstaza modlitw się wzbija,
Hymn nad hymnami,
Pieśń nad pieśniami:
Ave Maryja!...

Szumcie pola — wody — lasy...
Szumcie!
Dzwońcie harfy — cytry — gęśle...
Dzwońcie!
Zakołysz się łanie cały
Uroczystym szmerem zbóż —

---

(54)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Strzał huknął.

— Tomaszewski, słyszysz!

— Gwar jakiś... niby jęk... niby krzyk!

Starosta wyskoczył z kolasy.

— Szable dzwonią! Co to jest? w tamtej stronie od makijowieckiego gościńca....

Gwar przycichał.

— Jazda! — krzyknął starosta, do karocy wskakując. — W lot konie

A zwracając się do dworzan, huknął:

— Pałasze z pochew!

Porwana przez sześć źrebców, drogą powrotną uniosła się landara starosty. Smagane biczem woźnicy i okrzykami forysiów konie, rwały pędem okrutnym. Dworzanie i pachołkowie nie odstawali od karocy pańskiej...

— Stój! — krzyknął nagle starosta.

Szóstka ogierów wszystkimi kopytami w ziemię się wryła.

— Krew czuję! — rzekł książę Dominik, ze stopni schodzić...

Duża połać gościńca skopana była od kopyt końskich, jakieś wióry walały się na ziemi, opodal stękał z bokiem przebitym, osiodłany rumak ze stada Powałów, dwóch pachołków stolnika ze złą pasowało się śmiercią, na bliskiej miedzy wił się człek jakiś i jęczał... Wszędzie krew — świeże ślady tylko co stoczonego boju.

— Do mnie... tu! — nawoływał głosem słabym człek on, na miedzy leżący.

Starosta podszedł, popychając Tomaszewskiego naprzód.

Nagle pochylił się i krzyknął:

— Domaradzki!

— Pierwszy tak mnie ciął! — jęczał pan Józefat.

— Kto? kto taki?

— Kasza!

— A co się ze stolnikówną zrobiło?

— Przed się na koń ją wziął i umknął. Gońcie! odbijcie! choć karocą dopędzić ich jaśnie wielmożny panie, boć niepospiesznie mu gnać z chuderkiem takiem.

Starosta rozkazał dwom dworzanom przy Domaradzkim zostać, sam zaś z Tomaszewskim do karocy wskoczył i wydał rozkaz pogoni.

Pędzili tak kroków ze dwieście. Tomaszewski w pojeździe stał, wychylony na zewnątrz i patrzył przed się.

— Widzisz co?

— Szczery gościniec, jaśnie panie!

— Głupiś!

Konie leciały, jak wicher, że nawet dworzanie starosty, na lotnych rumakach siedzący, prześcignąć karocy nie mogli.

— Widzisz co? — znów do Tomaszewskiego starosta się zwrócił.

— Punkt czarny!

— Z bata! — krzyknął starosta.

Klasnęło — konie porwały się, jak lwy.

— Zbliżamy się — znów się pan Bonawentura odezwał.

Karoca huśtała się na pasach, ale książę Dominik nie zważał na to. Punkt czarny zwiększał się, choć także gnał szybko — już na ciemnem tle nieba trzy sylwetki zarysowały się wyraźnie — były niemi: pan Onufry, z drżącą mu w ramionach Ewką, Mordas i Dziérżek.

Hałas pościgu się wzmagał — lecz nie słyszeli go.

Nagle Mordas obejrzał się, poskoczył do pana Kaszy i krzyknął:

— Gonią!

— Nie zgonią! — odpowiedział pan Onufry, wrażając ostrogę w bok koniowi.

I o staj kilka odsadził się odrazu.

Nagle niebo zapaliło się łuną krwawą.

— Poniewice w ogniu! — krzyknął Dzierżek.

— Chata moja! — wrzasnął pan Onufry.

I ruchem gwałtownym konia ściągnął.

Mordas i Dzierżek pognali naprzód.

— Jezus Marja! — jęknęła Ewka.

Płaszcz ognia rozciągnął się szeroko, objął zabudowania i spichrze, imał się już słomianego dachu domu pana Kaszy. W dymach pożaru unosiły się białe gołębie panny Grzańskiej, coś wrzało, kotłowało się w onym zakątku sadyby pana Onufrego, migały czarne postaci, słychać było nawoływania i krzyki, daleki odezwał się dzwon. A opodal, na wzgórzu, w otoczeniu dworzan kilku, na koniu śnieżnym, stał pan stolnik i patrzył. Widział go Onufry i Ewka dostrzegła tę postać pana ojca. Lecz ni jęku, ni krzyku nie wydała już — jeno silnie oplotła szyję pana Onufrego i tuląc się ku niemu, szepnęła:

— Niech wszystko ginie, byleś ty był mój!

Wtem tuż za nimi rozsypał się grom jakiś i krzyk starosty:

— Bij, zabij!

Pan Onufry dźgnął konia, aż czuł, że ostrogi krwią musiały się zabarwić — i przez łąkę ku skałom ruszył, ku młynowi Danyły.

Hanka patrzyła na pożar... Miała już biedz, gdy do jej słuchu wpadł gwar pościgu. Łuna pożaru oświetlała twarz umykającego; nie sam gnał, w ramionach swoich niewiastę jakąś unosił; koń ostatnich dobywał sił, ale już pędu nie strzyma, nie przemoże wichru pogoni, a tuż, tuż już poczet jezdnych starosty i rozszalałe źrebce, unoszące pojazd pański...

Bóg wie, myśl jaka zrodziła się w duszy dziewczyny. Błysk to był, chwila jedna... Poznała — domyśliła się... i — gdy minął ją, a z huklem nadjeżdżała starosty karoca, pod koła jej kute rzuciła się pędem całym...

— Trzask!...

Osie pękły, szpryce prysnęły... Strzaskana landara na ziemi siadła.

Zakotłowało się — pościg ustał. Dworzanie i służba rzucili się z przerażeniem na ratunek pana; jedni rozjuszone hamowali rumaki, inni z podruzgotanej karety wyciągali trzęsącego się od strachu księcia Dominika.

Ale Opatrzność czuwała znać nad panem starostą. Lewą jeno łopatkę nadtrąconą miał i oko podbite, Tomaszewskiemu dwa żebra pękły i ozór się trochę naderwał, jeno pośrodku gościńca leżał okrwawiony, stratowany kopytami końskimi trup Hanki.

Pożar przygasał...

XI.

PO ROKU.

Jest-li chwila piękniejsza, jak pierwsze rozbudzenie się ziemi ze snu zimowego, pierwszy oddech jej piersi macierzystej, pierwsze miłościwe spojrzenie słońca rodzica, dotknięcie jego czarodziejskiej różdżki o łono umiłowanej i wskrzeszenie w niem sił twórczych, utajonych, napoły sennych, umarłych prawie. Pod białą powłoką śniegu czujesz drgającą nowego życia potęgę i gdybyś mógł ucho do piersi ziemi przyłożyć — posłyszałbyś szelesty nieznane ci dotąd, jakieś szmery wiecowe, sejm podziemny, chóralny śpiew nowonarodzonych, dzwony bijące na nową jutrznię świata, niepowstrzymaną pracę robotnic ukrytych, głosy heroldów, wzywających wiernych poddanych na gody królewskie: to pękają nasiona, to ostre kiełki traw, kwiatów i zielska rozmaitego niby kopje rycerskie, uderzają w pół zmarzłą jeszcze skorupę ziemi, bodą, kłują, pewne zwycięstwa i ostatecznego tryumfu. Nie masz mocy, którąby się oparła onemu atakowi tej hussarji podziemnej, nie masz fortecy, którąby białego znamienia poddania się nie wywiesiła — to też rozsypują się grudy ziemi, opadają szańce i wały, a na ich zbocza i przekopy wchodzą pułki jaskrów żółtych i ciemierników zielonych, sypią się roty zawilców i sasanek, jarzmianki wypełniają rozdoły górskie, na bagna rzucają się szaleje, coraz to nowe zastępy, coraz to inne regimenty płyną na podbój świata i umają, ozielenią ziemię całą, zanim się lasy obudzą dębów twardych, buków pancernych i poszumem swych liści dokonanego zwycięstwa pieśń zawiodą. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Dzwony jutrzniane,
Dzwony nieszporne,
Bijcie!
Niech głos wasz — nieuśmierzony
Niczem — hymn chwały
Gra...
Dzwony!...
Ave Maryja!...

Pani nieba!... Królowo ziemi i mórz!...
Okryta łaską Bożą,
Nazwana Gwiazdą Ranną...
Dziewico!... Matko!... Panno!..
Najpiękniejsza z zórz
Wszystkich — Zorzo!
Stojąca
Na złotym sierpie
Miesiąca
Z gwiazdami u stóp, z gwiazdami nad głową.
Pocieszycielko!... Zbawczyni!... Królowo!...
Patrz — cierpię!...

Ja — co w Twej mocy moc czerpię,
Który krew piersi lał własnej
I dłońmi żelaznemi
Unosił ciężar bułata,
Broniłem Góry Twej Jasnej,
Zrobiłem Ciebie Królową tej ziemi —
Przeciwko niewierze świata
Mówiłem: wierzę!...
Ja — w prochu leżę
I cierpię!...

Bądź pozdrowiona
Maryjo!..
Tym jękiem, co łka w mej duszy,
Bolem, którego żaden balsam nie zagłuszy,
Gromami, co w pierś mą biją,
Rozdarciem mojego łona...
Bądź pozdrowiona
Maryjo!

Kazimierz Gliński.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 2 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie 6 wieczorem, prof. dr. E. Porębowicz: „Literatura włoska XV i XVI wieku, na tle kultury Odrodzenia". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie 7½ wieczorem, prof. dr. M. Raciborski: „O kształtach roślin" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Betleem polskie", jasełka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Zaczarowane koło", baśń dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Sienkiewicz w Koziegłowach", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Kopciuszek", widowisko fantastyczne. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

W Filharmonji: Koncert filharmoniczny „Lutni". Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W szkole kolejowej: Jasełka „W Narodzenie Boże". Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (2): NMP. Gromn. — Miłosława. — (20): Ewfymja W. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35, zachód o godzinie 4 minut 54.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —0° R. Śnieg. Wiatr.

Z Rady miejskiej. Wobec tego, że starsze sprawy, stojące na porządku dziennym posiedzeń Rady od lat dwóch i więcej, zostały już wyczerpane, począwszy od przyszłego tygodnia, posiedzenia Rady odbywać się będą raz w tygodniu tylko.

Mianowania. Minister oświaty poruczył staroście, dr. Stanisławowi Nowosieleckiemu w Krośnie, prowizoryczne sprawowanie czynności referenta spraw administracyjnych i ekonomicznych w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa, Witolda Ostrowskiego, koncypistą namiestnictwa.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarza powiatowego, dr. Cyryla Dolnickiego z Zaleszczyk do Stryja i asystenta sanitarnego, dr. Marjana Udzielę, z Przemyśla do Zaleszczyk.

Urzędnik pocztowy we Lwowie Aleksander Grau-Wandmeyer przeniesiony został do służby konsularnej.

Oczyszczenie N. M. Panny, czyli M. B. Gromnicznej. Prócz uroczystości dorocznych, które przypominają i odnawiają poszczególne tajemnice Odkupienia, wprowadził Kościół nadto uroczyste dni, poświęcone pamiątce Świętych Pańskich. Pierwsze między nimi miejsce przypada N. P. Marji, którą godność macierzyństwa Syna Bożego, wynosi ponad wszystkie zastępy Świętych i chórów anielskich i jest podstawą Jej szczególniejszej świętości i niezwykłych łask, jakie od Boga otrzymała. Z pośród licznych świąt ku Jej czci ustanowionych, bardzo uroczystem świętem, jest święto „Oczyszczenia N. M. Panny, czyli M. B. Gromnicznej", które Kościół obchodzi dnia 40 po Bożem Narodzeniu, czyli 2 lutego na pamiątkę, że Marja Panna dnia 40 po narodzeniu Boskiego Dzieciątka, zaniosła je według przepisu prawa Mojżeszowego, do świątyni Jerozolimskiej, aby je ofiarować Panu Bogu i za siebie złożyć ofiarę oczyszczenia. Nazwa M. B. Gromnicznej stąd pochodzi, że w tym dniu kapłan poświęca przed sumą świece woskowe, zwane gromnicami. Są one symbolem Zbawiciela, który jest „światłem na oświecenie pogan" i pogromcą szatana. Po poświęceniu odbywa się (w niektórych kościołach) procesja z temi świecami, wierni przechowują je w domach, podają do ręki konającym i zapalają także podczas gromów w pobożnej wierze, że tym sposobem zyskają ochronę przed grożącym niebezpieczeństwem.

Zniesienie myt. Rada powiatowa w Tarnowie uchwaliła znieść od 1 stycznia 1906 r. myta powiatowe w Tarnowie.

Z kolei. Ruch ogólny na liniach kolejowych Łużany-Zaleszczyki i Dolina-Wygoda podjęto na nowo.

Komitet balu medyków wydaje już bilety wstępu na bal, mający się odbyć w poniedziałek w Kasynie miejskiem. Karty wstępu nabywać można za okazaniem zaproszenia, karty zaś akademickie tylko za okazaniem legitymacji akademickiej, która wymaganą będzie także, w razie zakupna karty przy kasie w dniu balu. Komitet ma do dyspozycji dwie loże w sali kasynowej, które odstąpi w cenie po 30 kor. Po bilety zgłaszać się należy do biura komitetu (ul. Kopernika l. 3, I p.), lub w dniu balu do Kasyna miejskiego, gdzie komitet urzędować będzie od godziny 9 rano przez cały dzień.

Tow. wzaj. pomocy ziemian, na odbytem 1 bm. posiedzeniu rady izby, wybrało dyrekcję, w skład której weszli dyr. Tow. kred. ziem. p. Jan Vivien, jako przewodniczący radny m. Bolesław Lewicki i adw. dr. Stanisław Dobrecki, jako dyrektorowie, a właśc. dóbr Adam Obertyński i adw. dr. August Łoziński, jako zastępcy. Nadto wybrano prezesa Tow. kred. ziem. dra Władysława Kraińskiego delegatem rady nadz. do dyrekcji.

Kuratela. Sąd lwowski uznał pp. Hoffmanów, właścicieli hotelu Żorża, za marnotrawnych i zamianował kuratorem dla nich dyr. poczt, radcę dworu p. Seferowicza.

Przejechanie. Dorożkarz parokonny nr. 222, przejechał wczoraj na ul. Żółkiewskiej 10-letnią córkę J. Schleifera. Dziewczynka odniosła poważne obrażenia cielesne.

Kradzieże. Wczoraj w południe okradli złodzieje słuchacza filozofji M. Rossa, zamieszkałego przy ul. Franciszkańskiej l. 10. Garderoba, zabrana przez złodziei, przedstawia wartość około 250 koron.

W nocy na 31 stycznia skradziono z mieszkania p. T. Jędrzejowicza, przy ul. Matejki l. 8, kilkadziesiąt sztuk srebra stołowego.

Fałszerstwo monet. Aresztowano wczoraj Arona Kugla, właściciela wozów ciężarowych, poszukiwanego za wspólnictwo w fałszerstwie monet. Szwagier jego, Seide Berler, za to samo aresztowany został przed paru dniami.

Kronika krakowska. (Telefonem.). Wczoraj odbył się tu komers ogólno-akademicki celem omówienia wypadków w Petersburgu i Warszawie. Zebrało się przeszło 500 akademików. Po długiej i burzliwej dyskusji przyjęto rezolucję, wyrażającą w gorących słowach sympatję dla ludności w Krolestwie i Rosji.

W Colegium novum na wykładzie prof. Zdziechowskiego przyszło wczoraj do zajścia o charakterze politycznym. Mianowicie kiedy wszedł prof. Zdziechowski, wystąpił z audytorjum jeden z młodzieńców i zażądał, ażeby prof. Zdziechowski odwołał swe poniedziałkowe powiedzenie, że demonstracje warszawskie w porównaniu z demonstracjami petersburskiemi nie miały charakteru poważnego. Prof. Zdziechowski odpowiedział, że wszelkich wyjaśnień i informacji udziela w conclave profesorskiem. Na to powstały krzyki w audytorjum, a prof. Zdziechowski opuścił salę. Tymczasem część słuchaczy zaprotestowała przeciw demonstracji. Przyszło do kłótni, a kiedy hałas nie ustawał, rektor Cybulski wezwał do rozejścia się, co też istotnie nastąpiło.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie **70** hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po **20** hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Wincenty Rapacki** (syn) tenor teatrów rządowych w Warszawie przyjechał do Lwowa na szereg występów gościnnych. Wystąpi w aktówce w „Colosseum" Hermanów ze współudziałem Leopolda Morozowicza artysty dramat. teatru ludowego w Warszawie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na czesne dla biednego ucznia III. klasy złożyli na ręce p. O. B. po 2 korony pp. dr. L. G, dr. M. S., dr. E. K., pp. M. S. i K. K., p. W. M. 1 kor., razem 11 kor.

Zmarli:

W Żabnie zmarła Paulina z Pobóg Gadzińskich Lorenowiczowa, wdowa po obywatelu ziemskim i artyście malarzu.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, popołudniu o godzinie 3½ po raz ostatni „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego. — Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło", baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w piątek, (wznowienie) „Złote runo", sztuka współczesna w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Królowa cyganów", operetka w 3 aktach Hirschbergera i Pohla; przekład A. Kitschmana, muzyka Rudolfa Dellingera (kompozytora operetki „Don Cezar"). W przedstawieniu biorą udział panie: Miłowska, Kasprowiczowa, Brzeska; pp.: Malawski, Okoński, Lelewicz, Czerwiński, Kosiński, Kratochwil, Paszkowski, Jaroński i inni. Nowa wystawa.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). We czwartek, 2 lutego, popołudniu o godzinie 3½ „Sienkiewicz w Koziegłowach", krotochwila w 3 aktach Orłowskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 6 obrazach A. Walewskiego.

W sobotę, 4 bm., popołudniu o godzinie 3½ przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, „Chory z urojenia", komedja w 3 aktach Moliera.

W niedzielę, 4 bm., popołudniu o godzinie 3½ „Królowa przedmieścia", krotochwila.

Z prasy katolickiej. W Krakowie pojawił się pierwszy numer czasopisma *Postęp*, organu katolickich stowarzyszeń i robotników. Za redakcję podpisany jest Władysław Horowicz.

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 1 lutego.

Jeszcze plebanja św. Piotra i Pawła. — Petycja kamienlarzy. — Drobne sprawy administracyjne. — Boiska dla młodzieży. — Kursy handlowe w szkole król. Jadwigi. — Kobiety w służbie miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, r. Bardasz złożył na ręce wiceprezydnta Michalskiego pismo proboszcza gr. kat. parafji św. Piotra i Pawła ks. Jaremowicza, zawierające prośbę o reasumcję niedawnej uchwały Rady m. co do wyrestaurowania jego plebanji. Proboszcz powołuje się na to, że w roku 1900 komisja miejska orzekła, że budynek ten do restaurowania już się nie nadaje, a wobec tego że kolator parafji zdecydował się dać na budowę nowego budynku 2000 koron, prosi, by Rada sprawę tę rozpatrzyła raz jeszcze. Wiceprezydent Michalski przeznaczył petycję proboszcza do regulaminowego traktowania.

Następnie, również do regulaminowego traktowania, oddano wniosek r. Neumana, który na podstawie petycji majtrów kamieniarskich, którzy skarżą się, że od czasu podwyższenia przez gminę cmentarnych taks za prawo budowania grobowców i pomników liczba budowli na cmentarzu spadła o przeszło 30%, wnosi zniżenie tych taks.

Następnie, na podstawie referatów r. Śliwińskiego, uchwalono odrzucić rekurs oo. Dominikanów w sprawie zabetonowania rowu prowadzącego przez ich realność przy ulicy Leona Sapiehy, sprzedać SS. Felicjankom skrawek gruntu powierzchni 4 sążni kwadratowych dla zaokrąglenia ich realności przy ulicy Janowskiej, za cenę 50 kor. i odrzucić ofertę pp. Bersona i Wojczuka, którzy kupić chcieli realność miejską przy ul. Stryjskiej po 30 i 40 koron za sążeń.

Sprawę boiska dla młodzieży referował r. Ihnatowicz. Wniósł on, by rozszerzyć je przez wcielenie doń parku Cetnera. — R. Chołodecki postawił wniosek dodatkowy, aby w razie, gdyby okazało się to do wykonania niemożliwem, polecić magistratowi wyszukanie innego odpowiedniego miejsca dla urządzenia nowych boisk. Przyjęto.

Uchwalono również po dłuższej dyskusji, w czasie której skonstatowanym został wielki pożytek kursów handlowych w szkole im. królowej Jadwigi, w myśl wniosku Rady szkolnej okręgowej, przedłużenie nauki na tych kursach na 24 godzin tygodniowo, i postanowiono zarazem by wpisowe na te kursy wynosiło 5 kor., zaś czesne 80 kor.

Uchwalono dalej na podstawie dalszego referatu r. Ihnatowicza pobudowanie pieców i opalanie korytarzy i miejsc ustępowych w tych szkołach miejskich, w których tego niema jeszcze.

Bardzo długą i ciekawą dyskusję wywołał wreszcie ostatni referat r. Ihnatowicza w sprawie przyjmowania kobiet do służby miejskiej, a w pierwszym rzędzie jako pisarek na maszynie, dyskusja ta jednak nie doprowadziła do żadnego rezultatu, gdyż w jej toku gospodarze skonstatowali na sali brak kompletu radnych, wobec czego wiceprezydent Michalski o godz. 9 zamknął posiedzenie.

Walne zgromadzenie delegatów Towarz. pedagogicznego.

Lwów 2 lutego.

Na wstępie wczorajszego popołudniowego posiedzenia zjazdu, które rozpoczęło się o godzinie czwartej popołudniu, zabrał głos dyr. Jan Soleski i przedstawił zgromadzeniu trzy wnioski, mające stanowić dyrektywę wybranej komisji na porannem posiedzeniu, celem opracowania memorjału.

Memorjał wykaże w głównych zarysach wadliwość projektu ustawy i jego sprzeczność z postulatami wielokrotnie przedstawianymi przez nauczycielstwo ludowe i sfery oświacie ludowej przychylne, zarazem zaznaczy, że całe ustawodastwo w Galicji na wadliwych opiera się ustawach i gruntownej domaga się reformy, skutkiem czego prosimy o niesankcjonowanie tej ustawy, w wielu szczegółach krzywdzącej stan nauczycielski, a zarazem oznajmiamy, iż szczegółowy projekt wszystkich ustaw szkolnych opracuje Tow. pedagogiczne i wniesie wkrótce do odnośnych ciał ustawodawczych.

Memorjał wykazuje w ogólnych zarysach wadliwość ustaw, w szczególności zaś z naciskiem wskazuje na upośledzenie stanu nauczycielskiego pod względem płac, emerytur, zaopatrzenia wdów i sierót, postępowania w sprawach dyscyplinarnych i porównywa je ze stosunkami innych krajów w ostatnich czasach na mocy uchwalonych ustaw, n. p. na Śląsku, Bukowinie i Morawach. Wzywa się zarząd główny, by w terminie nieodwołalnie do końca kwietnia opracował szczegółowo projekt wszystkich ustaw, wykazując równocześnie wadliwość obecnych ustaw szkolnych, i wniósł projekt ten do sejmu, Rady szkolnej krajowej i w odpisie do ministerstwa z prośbą o spowodowanie wniesienia projektu rządowego.

Wnioski te wywołały dłuższą, a ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Notz, Stachoń, Pierzchała, Nebelski, dr. Małachowski i i. W końcu wnioski powyższe jednogłośnie przyjęto.

Z kolei p. K. Moos przedstawił sprawozdanie z czynności zarządu głównego za czas od 15 lipca do końca grudnia 1904.

Podczas dyskusji, jaka się nad tym punktem rozwinęła, uczyniono kilka wniosków, oraz udzielono absolutorjum zarządowi głównemu z przedłożonego sprawozdania.

Zamknięcie rachunków za rok 1904 przedstawił z kolei dr. Pl. Dziwiński. Sprawozdanie to zamyka się w następujących pozycjach:

Majątek Towarzystwa w stanie czynnym wynosił z dniem 31 grudnia u. r. 216.722 k., w stanie biernym 121.882 kor., czysty stan majątku wynosi 44.840 kor.

Dr. Pl. Dziwiński przedłożył także preliminarz budżetu na rok 1905, przedstawiający się następująco: Dochody 68.112 kor., rozchody 67.000 kor.

Po przyjęciu sprawozdania kasowego za rok ubiegły, na wniosek komisji lustracyjnej, przedstawiony przez p. Z. Nebelskiego i uchwaleniu budżetu, dokonano wyboru zastępcy przewodniczącego w miejsce prof. Szafrana, który zgłosił swą rezygnację. Wybrany został dr. Głąbiński.

P. J. Wasung wygłosił następnie dłuższy i fachowo wypracowany referat w kwestji, jakie stanowisko ma zająć Tow. pedagogiczne wobec Tow. zreformowania wychowania i nauczania i wydawnictwa tegoż p. t. *Reforma szkolna*. Referent przemówienie swe zakończył odczytaniem kilku dotyczących tej kwestji rezolucyj. Po dłuższej dyskuji zgromadzenie poleciło zarządowi głównemu sprawę tę rozpatrzyć, a wnioski przedłożyć w najbliższej przyszłości.

Załatwiono jeszcze kilka pomniejszych spraw i przekazano do rozpatrzenia wnioski oddziałów, poczem dr. Małachowski zamknął obrady zjazdu, dziękując za wzięcie udziału w jego obradach.

Bal kostjumowy Koła lit.

I zgiełk i ścisk — muzyka gra
Lśni świateł powódź złota
Wyciąga ku nim — niby ćma
Jaskrawość swą — ochota.

Czterowierszem tym, wyjętym z „raptularza tanecznego", rozpocząć można śmiało, nie narażając się bynajmniej na zarzut stronniczej przesady, opis wspaniałego balu kostjumowego, który urządziło wczoraj Koło literacko artystyczne w sali Filharmonji.

Rzeczywiście owa „ochota ćma" wabiła wszystkieh swą jaskrawością, ujętą w ramy bajecznie udekorowanej sali kilimami, gajami świeżych krzewów i t. d. Wprost zaś jak gdyby ze wschodniej baśni wyjęty widok przedstawiała estrada, na której tle olbrzymiego panaux, przedstawiającego stalaktytowy pałac wodnej rusałki, zalanej potokami różnokolorowego światła, kryła się wśród świeżych krzewów orkiestra.

Minęła już dawno godzina, o której bal miał się rozpocząć. Sala wypełnia się przybywającymi gośćmi. Na środku jej grupuje się hoża drużyna aranżera Mussila, który tym także razem zyskał powszechne uznanie, w pierwszej zaś linji uroczych naszych tancerek. Gdziekolwiek okiem rzucić, w lożach, czy na sali, nęcą oko wspaniałe stroje kobiece, od których odbijają czarne stroje mężczyzn i barwne mundury przedstawicieli naszej armji, którzy niezwykle licznie przybyli w gościnę do Koła.

Przybyli między innymi także marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, komenderujący korpusem generał Fiedler w mundurze pułkownika 30 pp. oraz wielu innych.

Wreszcie około godziny jedenastej na estradzie zjawiło się „500.000 djabłów", czyli przybrany w kapturki djabłów Chór akademicki, który odśpiewał poloneza djabelskiego J. Chęcińskiego z muzyką Graben-Hoffmana.

Wówczas to z poza purpurowych kotar, kryjących wejście, wysunął się pochód kostjumowy. Na czele jego szła gromadka starców, karzełków, dalej „Estrudientina" w oryginalnych kostjumach z przerzuconemi przez barki na barwnyeh wstęgach mandolinami i gitarami, a dalej rozwinął się wir kostjumów, który każdego oko przykuwał do siebie.

Minął polonez, walczyk secesyjny, podczas którego, nawiasem mówiąc, dokazywano cudów w umiejętności prowadzenia tancerki wśród tłumów. „Polka romantyczna" i szczyt oryginalności... kadryl z deklamacją p. Woleńskiego, zakończony galopem dekadentów. Nadszedł następnie mazur.

I ruszyli aż zadrżało
I tańca nie syta...

Po kotyljonie z oświadczynami, który nastąpił po przerwie, gdy główki były rozmarzone — wkroczyła baśń o dawnych dziejach z tańcach — lansjer rococo. A potem ruszył w życiem i kadryl zdradziecki, a w końcu poświęcony kwiatowi naszej płci pięknej — galop panieński, nazwany „galopem" do... ołtarza.

Z pomiędzy licznych kostjumów ogólny podziw wzbudził strój pani Michalewskiej „Żart karnawałowy z bajki leśnej". Oryginalnością pomysłu i harmonizacją odznaczał się kostjum pani Przybyłowiczowej — Przemysł krajowy... Pani Stalbergerowa wystąpiła we wspaniałym kostjumie pszczółki. Dalej zwracały ogólną uwagę kostjumy pań Hermelinowej (winogron), Czarneckiej (czarodziejka), Sławińskiej (tęcza), Ludwiżanki (wiśnia), Matuszewskiej (mucha), Bobrowskiej (motyl), Dorożewskiej (pierrot) Grodzickiej (róża), Lezińskiej (kostjum stylowy „renaissance"), Blumentalówny (paź), Góreckiej (nenufar), Styberowej (nadlotos), Korkiewiczówny, Balasitzówny (kominiarz).

Z kostjumów męskich podnieść musimy: kostjum p. Wereszczyńskiego (Prince Carneval), Liebhardta (oficer Ludwika XIV), Czesnaka (Foryś), Vawreczki (śruba podatkowa), Czermińskiego (hucuł), Kraushara (hrab) i Nowakowskiego (automobilista).

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby przedłożenia zapomogowe odesłano do komisji budżetowej, poczem przystąpiono do dyskusji nad szeregiem wniosków na temat nietykalności poselskiej. Między innemi uchwalono wydać pos. Danielaka za obrazę honoru i za przekroczenie bezpieczeństwa publicznego. Następnie p. Slama przedłożył 4 referaty o wydanie pos. Breitera o obrazę honoru i o współwinę w oszustwie. Pos. Breiter oświadczył, że zwlekano z załatwieniem tej sprawy wbrew jego domaganiom się, a na życzenie Koła polskiego i pos. Eugeniusza Abrahamowicza. Pos. Jabłoński stwierdził, że nikt z Koła polskiego nie zajmował się tą sprawą, a referent pos. Slama (młodoczech) oświadczył, że zarzut co do pos. Eugeniusza Abrahamowicza, jest niesprawiedliwy, a sprawa ta nie przyszła pod obrady jedynie z powodu obstrukcji w izbie. Następnie wszystkie wnioski co do wydania pos. Breitera uchwalono. Dalej odmówiono wydania pos. Daszyńskiego z powodu gwałtu publicznego, natomiast wydano pos. Bombę z tego samego powodu.

Izba przeszła do pierwszego czytania kontyngentu rekrutów. Prezydent odczytał mowców zapisanych do głosu, poczem obrady przerwano.

Posiedzenie następne w poniedziałek o godzinie 2 popołudniu.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja komisji parlamentarnej Koła polskiego z polskimi członkami parlamentarnej komisji kolejowej, w sprawie żądań, jakie Koło polskie ma podnieść z okazji przedłożenia rządowego, dotyczącego przekroczenia kredytów na budowę kolei alpejskich.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj klub czeski odbywał liczne konferencje. W piątek przewodniczący klubu czeskiego udadzą się na konferencję do bar. Gautscha.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(Tel. „Dziennika Polskiego").

Sytuacja w Warszawie.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi dnia 31 stycznia o godzinie 12 w południe z Warszawy, że pozornie zapanował tam spokój, a nawet pootwierano sklepiki z artykułami spożywczymi. Podobno komitet robotniczy zezwolił na otwieranie sklepików do godz. 11 przedpołudniem. Mimo to spokój jest tylko pozorny. Wszystkie osady fabryczne pod Warszawą i całe zagłębie dąbrowskie przystąpiło do bezrobocia. Z Łodzi, Zgierza i Pabianic około 20 tysięcy robotników wybrało się pieszo do Warszawy. Na czwartek **zapowiedziano olbrzymią manifestację** żywiołów robotniczych zamiejscowych. Pisma codzienne nie wyszły, zaledwo bowiem wczesnym rankiem po drukarniach zabłysły światła, zjawili się delegaci strejkowi i pogróżkami zmusili do zaprzestania roboty. Wobec tego redaktorowie postanowili solidarnie zawiesić wydawnictwo dzienników do piątku. Dziś w nocy odbył się pierwszy pogrzeb ofiar pomordowanych. Z cyrkułu Nowoświeckiego wywieziono 52 trupów. Nocami zwożą trupy do cyrkułów i chowają w piwnicach. Nie grzebią ich na cmentarzach, ale wrzucają do wielkich dołów wykopanych na polach ćwiczeń wojskowych za cmentarzem Powązkowskim. Pomiędzy zabitymi znajdują się dzieci i kobiety. Do jednego z cyrkułów rodzina zakłutego bagnetami studenta posłała trumnę, której jednakowoż nie przyjęto.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi z Warszawy z poniedziałku. W szpitalu „Dzieciątka Jezus" znajduje się 14 zabitych, w prosektorjum 10, w szpitalu św. Rocha 25 rannych. Ofiar jest wielokrotnie więcej, jednakże nie podobna ich policzyć. Policja usiłuje podburzyć ludność do rozruchów antisemickich, a wojsko strzeże rosyjskich sklepów i monopolowych kiosków z wódką.

Komitet partyjny wydał odezwę, w której powiada, że zwraca uwagę, iż wobec ruchu rewolucyjnego w Warszawie pewne żywioły, sprowokowane przez policję, korzystając z ciemności, grabią haniebnie sklepy. Odezwa piętnuje te żywioły jako szumowiny i zwraca uwagę robotników, że rząd carski zechce przypisać te fakta robotnikom i splamić sztandar rewolucyjny. Na odezwie podpisany jest warszawski komitet P. P. S. „Tajna drukarnia nasza — pisze *Naprzód* — pracuje niezmordowanie. Przystąpiliśmy do wydawania biuletynów strejkowych. Dotychczas wyszły 2 numery".

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy: Stan wojenny, ogłoszony w Warszawie, wydaje Warszawę na łup jak najstraszniejszej samowoli Czertkowa, jego pomocników i pijanego sałdactwa. Od wczesnego ranka — list ten datowany jest z dnia 30 stycznia — uwija się po ulicach rozpasane, pijane sołdactwo piechotą z odwiedzionymi kurkami, uwija się konno, tnie, strzela i siecze, kogo napotka, nie wyjmując kobiet i dzieci, wyje przytem i ryczy nietylko w dzielnicach robotniczych, ale w samem centrum miasta, na Nowym Świecie, na Krakowskiem Przedmieściu, na Marszałkowskiej itd. Nowe zarządzenie wywołało wrażenie jak najgorsze, gdyż skutki jego spadną na niewinną ludność, która padnie ofiarą walki caratu z proletarjatem. To też demonstracyjne ulice pełne są dziś inteligentnej publiczności, tak, jak by ona chciała spojrzeć oko w oko ślepej wściekłości i przekonać się, jak daleko jej zajadłość się posunie. Wojsko strzeże sklepów rosyjskich i składów monopolowych, każąc publiczności iść środkiem ulicy. Wiele rodzin odjeżdża, nie ma bowiem co robić w Warszawie, skoro szkoły są pozamykane, a miasto wydane na łup rozbójniczego sałdactwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Wedle oficjalnych wiadomości z Warszawy, spokój znowu powraca; robotnicy poczynają podejmować na nowo pracę.

Osoba, uderzona płazem szabli i lekko zraniona, była poddanym rosyjskim i pełniła funkcje wicekonsula angielskiego, a znajdowała się w tłumie bez odznaki.

Warszawa. (Pet. ag. tel.) Jest spokój, strejk jednakże rozszerza się dalej.

Warszawa. (Pet. ag. tel.) Ruch na kolei nadwiślańskiej wstrzymany. Wczoraj usiłowali strejkujący zmusić urzędników kolejowych do przyłączenia się do strejku.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi z Warszawy pod datą 31 stycznia o godz. 4 popołudniu: Dzisiejszy dzień minął do tej pory dosyć spokojnie. Kawiarnie i cukiernie otwarte. Gazet jednak nie ma i **strejk trwa dalej**. Szkoły są pozamykane. Uczniowie pozrywali z czapek odznaki. Na wielu szyldach pozamalowywano

połowę z rosyjskimi napisami, pozostawiając tylko polskie.

Dziś ogłosiła policja, ażeby bramy kamienic były pozamykane, a stróżowie mają wpuszczać tylko lokatorów i znajome osoby. Wojska pełno po ulicach, a cała Warszawa otoczona kordonem. Podejrzanych osób nie puszczają do miasta. Podobnoś z Łodzi ma ciągnąć 20 tysięcy robotników do Warszawy.

W teatrach przedstawienia odbywają się, choć nie ma zupełnie publiczności. Aktorzy bowiem grają pod nakazem, z obawy utraty posady. Prawdziwej liczby rannych i zabitych nie można oznaczyć; niektórzy twierdzą, jakoby ta cyfra dochodziła do tysiąca. Na każdy sposób szpitale są przepełnione. Po ulicach na frontach kamienic znać ślady kul. Na jednych drzwiach korespondent *Nowej Reformy* naliczył ich 16, a na szyldach apteki Barszcza 9. Wozy rzeźnickie kursują pod osłoną wojska, które także strzeże piekarni.

Ruch się wzmaga.

Kraków. *Naprzód* donosi z Warszawy, że utworzono komitet obywatelstwa i inteligencji celem niesienia pomocy strejkującym. Kobiety zbierające składki podzieliły miasto na rejony. Publiczność daje składki chętnie; zbiera się przeciętnie po 20 rubli z kamienicy. Komitet zajął się wypiekaniem chleba dla strejkujących. Mąka jest, drożdży jednakże zabrakło.

W Mławie wybuchł strejk powszechny. W Włocławku dnia 1 lutego spalono magazyn kolejowy.

W Łodzi komitet P. P. S. wydał odezwę zawierającą ekonomiczne i polityczne żądania robotników. Odezwa kończy się słowami: Chcemy rządzić się sami. Niech do Warszawy zbiorą się przedstawiciele nasi i niech obradują nad naszemi sprawami. Dość mamy rządów łapownictwa moskiewskiego.

W Pabianicach wszystko strejkuje. W Zduńskiej woli strejk powszechny.

Z Kalisza donoszą do *Naprzodu*: Dziś jeszcze pracują. Wzburzenie jednak wśród robotników powszechne.

Policja wspólnikiem motłochu w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Ztg.* zamieszcza list pewnego lekarza z Warszawy o ostatnich rozruchach. Lekarz ów powiada, że cała odpowiedzialność za te rozruchy spada na rząd i policję, która sama wielki udział w nich brała. Powszechnie mówią, że policja sama namawiała motłoch do rabunków, zapewniając mu zupełną bezkarność Dowodem ta okoliczność, że do rabujących nie strzelano wcale, mimo, że oni w biały dzień, tuż obok silnych oddziałów policji, rabowali sklepy.

Następca Czertkowa.

Kraków. *Czas* donosi z Warszawy, z wiarygodnego źródła, że mianowanie gen. Fullona generał-gubernatorem warszawskim jest faktem dokonanym. Termin jednakże do objęcia rządów przez nowego generał-gubernatora nie jeszcze ustalony.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tageblatt* donosi z Warszawy, że na tamtejszym dworcu kolejowym pełnią straż żandarmi i przybywających do Warszawy osób nie puszczają do miasta, lecz każą im albo wracać, albo jechać dalej.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Współczucie carskie.

Petersburg. (Petersb. agencja). Car, caryca i carowa matka, wyrazili rodzinom poległych i rannnych podczas rozruchów 22 stycznia głębokie współczucie i przesłali generał-gubernatorowi 50.000 rubli na wsparcia dla rodzin.

Zamach na policmajstra odeskiego.

Odessa. (Peterb. agencja). Wczoraj o g. 10 rano w śródmieściu wykonano zamach na policmajstra Gołowina. Gdy powóz jego zajechał na plac przed policją, padł strzał i kula ugodziła policmajstra w prawą łopatkę. Rana nie jest niebezpieczną. Kuli nie wyjęto. Sprawcę zamachu schwytano.

Przygotowywanie reform?

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi z Petersburga: Minister skarbu zająć się ma w najbliższym czasie sprawą reformy kwestji robotniczej. Jednakże dziś już oświadcza, że uwzględnienie życzenia o zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy jest stanowczo wykluczone; co najwyżej mogą być przyznane robotnikom pewne prawa co do zgromadzeń.

Rządy Trepowa.

Paryż. (Tel. wł). Dzienniki donoszą z Petersburga, iż Trepów zbiera dowody na to, iż komitet inteligencji rosyjskiej, złożony z 12 osób, przygotował rewolucję w Petersburgu.

Sprawa Gorkiego.

Rzym. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych, Tittoni, odmówił deputacji posłów objęcia pośrednictwa w sprawie przesłania carowi znanej petycji posłów w sprawie Gorkiego.

Budapeszt. Węgierski związek dziennikarzy „Othon" przyłączył się do manifestacji na rzecz Gorkiego i uchwalił za pośrednictwem wiedeńskiego ambasadora rosyjskiego wnieść petycję do kompetentnych władz rosyjskich, w których rękach spoczywa los Gorkiego. Petycja podpisaną będzie przez wszystkich dziennikarzy i literatów węgierskich.

Lizbona. Literaci, artyści i studenci przedsięwzięli akcję na korzyść Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Na wszystkich scenach w Rosji zakazano wystawiania sztuk Maksyma Gorkiego.

Protest studentów ruskich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Studenci ruscy zwołali na piątek, 3 bm., zgromadzenie celem zaprotestowania przeciw okrucieństwom, popełnionym przez władze rosyjskie i wojsko w Petersburgu.

Zbuntowani rezerwiści.

Kraków. (Tel. pryw.). Do *Naprzodu* donoszą z Siedlec, że rezerwiści z pułku Cebutczyna urządzili dwa bunty. Jeden w niedzielę dnia 15, drugi dnia 22 z. m. Dnia 15, kiedy zapasowi odrzucili niemożliwą strawę, pułkownik ich zwymyślał, a nawet jednego uderzył. Na to pogaszono światła i pułkownika mocno pobito. — Dnia 22 oficer urządził awanturę, a rezerwiści go zbili, za co mają być oddani pod sąd wojenny. Rezerwiści uciekają ciągle. Dotąd uciekło ich sporo.

Wrzenie w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tagblattu* donoszą z Petersburga: W Petersburgu jeszcze nigdy nie kursowało tyle odezw i pism ulotnych, jak obecnie. Wszystkie te odezwy pochodzą od wszechrosyjskiego socjalistycznego komitetu robotniczego. Odezwy wzywają robotników, aby za każdą cenę postarali się o broń, albowiem bez krwi rozlewu rząd nie uwzględni ich życzeń. Po fabrykach rozrzucono te odezwy tysiącami, aby w ten sposób zachęcić żywioły chwiejne do wytrwania w strejku.

Nędza wśród klas robotniczych coraz większa, co podsyca tylko ruch rewolucyjny. Większa część robotników zachowuje się dotychczas obojętnie.

Powrót do pracy.

Saratow. (Pet. Ag.). Wczoraj dzienniki wyszły. Biura kolejowe otwarte. Wszyscy robotnicy w warsztatach kolejowych wrócili do pracy.

Rewel. (Pet, Ag.). W mieście panuje spokój. W większej części fabryk i drukarń podjęli robotnicy pracę. Panuje przekonanie, że porządek nie będzie więcej zakłócony.

Z dumy moskiewskiej.

Moskwa. (Pet. Ag.). Na wczorajszem posiedzeniu dumy 42 członków postawiło wniosek zniesienia cenzury na sprawozdania dziennikarskie z posiedzenia dumy.

Robotnicy u cara.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Car przyjął wczoraj po południu deputację robotników fabryk i warsztatów petersburskich w liczbie 34. Robotnikom towarzyszył minister skarbu Kokowcew i generał-gubernator Trepow. W Carskiem Siole czekały na nich powozy, które ich zawiozły do pałacu Aleksandrowskiego. O godz. 3 po południu wszedł car w towarzystwie wielkich książąt Jerzego i Michała Michałowicza, ministra dla domu carskiego i komendanta placu. W sali deputacja skłoniła się carowi, który odezwał się do niej: „Jak się macie dzieci?". Członkowie odpowiedzieli: „Zdrowia życzymy waszej cesarskiej mości".

Następnie car przemówił: „Powołałem was tutaj, abyście wysłuchali słów moich z własnych ust moich i powtórzyli je waszym towarzyszom. Daliście się uwieść do ubolewania godnych zajść i rozruchów i ażebyście wnieśli do mnie zbrodniczą petycję z wyłuszczeniem waszych potrzeb, wywołano bunt przeciw mnie i rządowi, zmuszając was do zaniechania pracy w chwili, kiedy obowiązkiem każdego prawdziwego Rosjanina jest pracować gorliwie, aby zwyciężyć upartego wroga. Strejk i bunt musi zawsze prowadzć do rozruchów, rozruchy prowadzą zawsze do użycia broni, a skutki odbijają się na niewinnych. Wiem, że życie robotników nie jest lekkiem; wiele jest do załatwienia i poprawienia, ale miejcie cierpliwość, bo wiecie sami, że wobec majstrów trzeba być sprawiedliwymi, i znacie nasze stosunki przemysłowe.

Ale zbrodnią była myśl waszych przewódców, ażeby mi podawać prośbę przez zbuntowany tłum. Miejcie jednak ufność w moją pieczę o dobro robotników i powiedzcie waszym towarzyszom, że zrobię wszystko, co możliwe do polepszenia losu robotników i zapewnienia im drogi ustawodawczej, na której żądania ich zostaną zbadane. Ufam waszej lojalności i wierno-poddańczym uczuciom, przebaczam wam zbrodnie (!) życzę wam zdrowia. „Powracajcie do pracy i spełniajcie ją razem z waszymi towarzyszami. Niech was Bóg wspiera!"

Następnie car wezwał, ażeby deputacja powtórzyła jego słowa towarzyszom i oświadczył, że da im obietnicę spełnienia ich życzeń także na piśmie. Poczem robotnicy opuścili pałac, udali się do cerkwi, wysłuchali nabożeństwa i ucałowali ikony. Następnie zaprowadzono ich do byłego liceum w Carskiem Siole, gdzie zastawiono dla nich obiad. Jeden z robotników wniósł zdrowie cara wśród okrzyków „hurra" towarzyszy. O godzinie pół do piątej deputacja udała się powozami do dworca, a stamtąd pociągami do Petersburga.

Japończycy a wypadki w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donosi *Now. Wremia*, Japończycy wyzyskują znakomicie dla swej armji ostatnie zajścia w Rosji. Dowiedziawszy się o nich, Japończycy rozrzucili między rosyjskie straże przednie pisma ulotne, donoszące o zajściach w Petersburgu. Wiadomość o nich wywołała wśród szeregów rosyjskich wielkie przygnębienie. Dalej donosili Japończycy, iż w całej Rosji panują krwawe rozruchy i wyrażali zdanie, iż armja rosyjska powinna zaniechać teraz walki.

Petersburg. (Tel. wł.) Pewien majtek, który podczas rozruchów zabił sztyletem oficera, oddany natychmiast pod sąd, został skazany na śmierć. Wyrok bezzwłocznie wykonano.

Rzym. W Izbie deputowanych poseł socjalistyczny Turratti zapytał, czy rząd zamierza wyrazić Rosji oburzenie i wstręt, jaki przejmują całe Włochy z powodu rzezi petersburskiej.

Minister spraw zagranicznych Tittoni odpowiedział, że wogóle na takie pytania odpowiadać nie może. Na zapytanie zaś co do interwencji na korzyść Gorkiego oświadczył, że to się sprzeciwia prawom międzynarodowym.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. własny „Dzien. Polsk.").

Rana gen. Miszczenki.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Mukdenu, rana generała Miszczenki jest bardzo poważna. Prawdopodobnie będzie musiała mu być odciętą jedna noga. Nadto jest Miszczenko ranny w pierś. Komendant sztabu dywizji, pułkownik Andrejew, jest ranny ciężko w głowę.

Kuropatkin raniony?

Paryż. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą tu, że podczas ostatnich walk Kuropatkin został raniony.

Z placu boju.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą 31 bm.: Ostatnia ofenzywa Kuropatkina skończyła się ogromną jego **klęską**. Główne pozycje jego są tak zagrożone, że będzie, zdaje się, musiał rozpocząć odwrót aż po za Mukden. Wykonany przez Japończyków marsz spowodował, że Rosjanie musieli opuścić pozycje na 9 mil dookoła Hajkotu. Ponieważ zaś ziemia jest zamarznięta, przeto Rosjanie na nowych swoich pozycjach nie mogą sypać szańców i kopać kazamat. Straty Rosjan w bitwie od 25—29 bm., obliczają obecnie na **36 do 42 tysięcy.** Japończycy stracili 7 tysięcy ludzi. Rosjanie zostawili na polu 10 tysięcy poległych.

Konfiskatą okrętu.

Londyn. (Biuro Reutera) Korespondent z Tokio donosi, że koło wyspy Jezo Japończycy skonfiskowali węgierski okręt „Siam" wiozący węgiel do Władywostoku.

Rozkaz dzienny mikada.

Tokio. (B. Reutera). Cesarz w rozkazie dziennym do armji Oyamy wyraża podziękowanie wojskom za odniesione w ostatniej bitwie zwycięstwo nad przeważającym nieprzyjacielem. Marszałek Oyama w odpowiedzi do cesarza zaznaczył, że wojska japońskie dzień i noc przy silnym mrozie rozpaczliwie walczyły.

Tokio (B. Reutera) Admirał Togo uda się 6 lutego na pokład okrętu admiralskiego. Plan podróży jego jest nieznany.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Echo wypadków warszawskich w krakowskiej radzie m.

Kraków. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej pos. Daszyński wskazał na ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem. Rada miasta Lwowa przyjęła z tego powodu oklaskami wniosek o wyrażenie sympatji temu ruchowi; rada miasta Krakowa nie może pozostać także w takiej chwili niemą. Mowca więc postawił wniosek nagły o wyrażenie oburzenia z powodu rzezi bezbronnego ludu, a podziwu i współczucia dla walczących o prawa ludu i narodu. (Burzliwe oklaski na galerji i u części radnych). Prezydent dr. Leo oświadczył, że wniosek pos. Daszyńskiego przechodzi zakres działania rady, nie może go przeto poddać pod głosowanie, ani dopuścić do jakiejkolwiek nad nim dyskusji. Pos. Rotter oświadczył, że wniosek pos. Daszyńskiego jest uzasadniony. Radny dr. Frühling woła: „Na pohybel caryzmowi". Galerja poczyna demonstrować, a wśród hałasów słychać krzyki: „Niech żyje generał gubernator Leo! Stańczyki to hołota, a demokraci tyle warci co stańczycy". Z galerji rzucono na salę masę kartek zapraszających na jutrzejsze zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej. Prezydent kazał opróżnić galerję, z której publiczność usunęła się, śpiewając pieśni „Czerwony sztandar i „Gdy naród do boju".

Tymczasowy następca Mirskiego.

Petersburg. (Petersb. Aj. tel.) Obowiązki ministra spraw wewnętrznych objął towarzysz ministra Durnowo.

Petersburg. Tekę ministra spraw wewnętrznych ofiarowano byłemu towarzyszowi moskiewskiego generał-gubernatora Bieligina, który jednakże odmówił.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin W parlamencie niemieckim kanclerz Bülow przedłożył 7 traktatów handlowych między innymi traktat z Austro-Węgrami.

Po mowie Bülowa przystąpiła izba do rozprawy nad drugim etatem dla południowo-zachodniej Afryki. Z żądanego kredytu 2 milj. marek, skreślił referent 300 000 mrk. i kredyt uchwalono.

Strejki górników.

Bruksela. (Tel. wł.). W Mons i innych okolicznych kopalniach zapowiedziano na poniedziałek wybuch strejku.

Rosja w Turkestanie.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Mail* donoszą z Pekinu: Rząd chiński otrzymał od gubernatora Kaszgaru wiadomość, że 1.000 żołnierzy rosyjskich zajęło to miasto, stanowiące stolicę Turkestanu chińskiego. Urzędowe koła angielskie są wiadomością tą bardzo zaniepokojone.

Komisja hullska.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji hullskiej kap. Klado zapewnił, że niemożliwe jest wzięcie łodzi rybackiej za torpedowiec zwłaszcza w świetle reflektorów. On sam jednakże w świetle reflektorów poznał wyraźnie torpedowiec. Adm. Rożdiestwieński wydał rozkaz niestrzelania do łodzi rybackich.

Zamach w Paryżu.

Paryż. Piekielna maszyna, znaleziona ubiegłej nocy na Avenue de l'Afera, zawierała tylko węgle. Znaleziono w mieście jeszcze kilka takich maszyn. Włocha Barattiego wypuszczono na wolność.

Paryż. Wczoraj urządzono rewizję u szeregu osób podejrzanych o anarchizm.

Paryż. Aresztowanych pod zarzutem wykonania zamachu dynamitowego, Baille'a i Chevalier'a, wypuszczono na wolność, gdyż sędzia śledczy nie stwierdził najmniejszych poszlak przeciw nim.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* ogłasza: cesarz zamianował radcami dworu w najwyższym trybunale radców wyższego sądu kraj. Antoniego Sabatowskiego ze Lwowa i Władysława Münnicha z Krakowa.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 1 lutego.

(fr.) Czeskie kopalnie węgla robią złote interesa z powodu strejku w zagłębiu nadreńskim. Są one bowiem wprost zasypywane zamówieniami z Niemiec a węgiel czeski dociera do tekich okolic niemieckich, w których dotychczas nie był znany. Koleje czeskie nie są w stanie nastarczyć wagonów, pomimo, że zarząd kolei bawarskich oddał im do dyspozycji kilkaset otwartych wagonów węglowych. Nietylko produkcja bieżąca kopalń czeskich zostaje w lot rozchwytana, ale wyczerpują się już znaczne zapasy nagromadzone w kopalniach rewiru falknowskiego i cieplickiego.

Na giełdzie przeważało dziś dobre usposobienie. Sytuację na Węgrzech, wytworzoną zwycięstwem opozycji oceniają sfery giełdowe już znacznie spokojniej i sądzą, że nawet w nowym składzie sejmu węgierskiego, znajdzie się większość dla zawotowania ugody z Austrją. To też kurs papierów węgierskich podniósł się dziś znacznie.

— **Przewóz zwierząt między Galicją i Bukowiną a Wiedniem.** Z ważnością od dnia 1 stycznia br. weszła w życie nowa taryfa dla przewozu żywych zwierząt ze stacji austr. kolei państwowych (linie w Galicji i na Bukowinie) i stacjami uprz. kolei północnej do Wiednia St. Marx, dalej między stacjami austr. kolei państwowych (linie w Galicji i na Bukowinie) i stacjami uprz. kolei północnej z jednej a Wiedniem dworzec północny z drugiej strony.

— **Z kolei.** Galicyjsko-wiedeński związek kolejowy. Z ważnością od dnia 1 stycznia br., a o ile taryfy zostają podwyższone z ważnością od dnia 15 lutego br. wchodzi w życie nowa taryfa wraz z dodatkiem dla bezpośredniego przewozu przesyłek pospiesznych i zwykłych w obrębie między Wiedniem dworzec północny, dworzec kolei państwowych i dworzec kolei północnej nad Dunajem (Donau Uferbahnhof) z jednej, a stacjami uprz. kolei północnej i stacjami austr. kolei państw. (linie w Galicji i na Bukowinie) z drugiej strony.

Taryfa ta zawiera taryfy stacyjne dla przesyłek, podpadających taryfom klasowym, do Wiednia (dworzec północny i kolei państwowych i do Wiednia (Donau Uferbahnhof), jakoteż taryfy wyjątkowe dla różnych towarów; do datek zaś zniżone taryfy dla cementu, żelaza, żywych ryb, raków i krochmalu w różnych relacjach.

Południowo-zachodnio-rosyjski ruch z przeładowaniem na Łabie. Z ważnością od dnia 1 stycznia br. wchodzi w życie nowa taryfa część II.

— **Wiedeń** 1 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308 —, Austr. zakł. kred. z ob p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276 —, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22 —, Zakł. kred dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66· –, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł m k. 173·—. Czerw. krzyża austr. tow 10 zł 53 65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł 29 90 Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 216·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76 , Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134 35, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 533·—.

— **Berlin** 1 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 21? 50, Staatsbahny 138·—, Diskont Comandit 192·25, Berlińskie Towarz. handl. 165 60, Laura 256 25, Bochum 241·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 89 25, Kolej Meridionalna 152 50, Losy tureckie 131·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 212·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·40, Kolej Henry 113 40 Niemiecki bank narodowy 131 10, Kanada Profered 133·—; Akcje żeglugi hamburskiej 142·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 257·—.

— **Berlin** 1 lutego Austrjackie banknoty 85·10, spirytus —·—.

— **Paryż** 1 lutego 4 procentowa renta 98 82, mąka 30 70

— **Frankfurt** 1 lutego. Austrjackie kredyty 212·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·30. Laura —·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 1 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr W. Stadnicki z Tarnowa. Ks. J. Puzyna z Narola. Br. M. Hagen z Wielkich Ocz. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. C. Świeżawski z Łukoszyna. W. Małecki z Turady. K. Przybysławski z Uniża E. Grosmann z Tryjestu J. Frankenstein z Lipska. E. Zajączkowski ze Stróża. D. Schneeberg z Berlina. A Mokrzycka z Kamionki. R. Kułakowski z Rzeszowa. A. Kasprzycki z Radymna. W. Meisnar z Brodów. A. Katsner z Jaworowa. A. Halban z Czerniowiec. W. Gnoiński z Krasnego. A. Gostkowski z Tomicy.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M Błażowski z Nowosiółki. Br. L. Brückmann z Monasterzysk. J. Filipowski z Kocowa. J. Zaleski i J. Skopiak z Jaworowa A. Münter z Waniowa M. Polański z Rostoczka. M. Znamięcka ze Stryja. J. Andriolin z Berlina. B. Kapliński z Korczowa. S. Nowosielecki z Wojtkowa. J. Podczaski z Sieniawy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Kazimierz Puchalski

syn właściciela dóbr ziemskich

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 31-go stycznia 1905 r. w Dworcach, przeżywszy lat 36.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w Dworcach w piątek dnia 3-go lutego b. r. o godzinie 10 przed południem do kościoła parafialnego, zkąd po odprawionem nabożeństwie zwłoki złożone zostaną do grobowca rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

Dworce, dnia 2 lutego 1905.

„Stella" K. Słotolowicz Wałowa 11, Lwów

†

Michał Markiewicz

emerytowany profesor gimnazjalny zmarł opatrzony św. Sakramentami, dnia 31-go stycznia 1905 r., przeżywszy lat 74.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 6 na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego b. r. ogodzinie 3½ popołudniu na którą w głębokim smutku pogrążona żona z córkami i rodziną kolegów, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 1 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Wojciech Gibek

szyber przy c. k. kolei państwowej

usnął w Panu po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzony św. Sakramentami dnia 1-go lutego b. r. w 42 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 3-go lutego b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Bogdanówka l. 7 na cmentarz Janowski, na którą w żalu pogrążona żona z dziećmi, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Lwów, dnia 1 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wadzia

najukochańsza córka

Zofii i Leona Kuźmińskich

usnęła w Panu w 2-ej wiośnie życia, dnia 31 stycznia 1905 roku

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Wronowskich l. 17 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskani rodzice i dziadkowie krewnych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 1 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

(132)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Następnie starano się ocucić z omdlenia biedną kobietę.

Po długich usiłowaniach Jednooka, odzyskując przytomność, zaczęła jęczeć tak strasznie, że dobre Siostry Miłosierdzia czuwające przy niej, wzruszyły się do łez.

Potem nastało względne uspokojenie, zapewne na skutek lekarstwa i wpływu słów niosących pociechę.

Powoli Jednooka, która patrzyła dotąd wzrokiem obłąkanym, zdawała się odzyskiwać świadomość.

— Zwróciła z trudnością głowę ku jednej z Siostr i głosem słabym, zaledwie dosłyszalnym, zapytała:

— Gdzie ja jestem?

— W szpitalu, dobra kobieto.

— A! tak, tak. A co mi jest?

— Rany w nogach.

— W nogach!...

I przez parę minut milczała, jakby chciała coś sobie przypomnieć, coś odgadnąć.

— To ciekawe, w każdym razie — zaczęła — nie czuję nóg zupełnie... Jak gdybym ich nie miała...

— Nie poruszajcie się, dobra kobieto — przerwała siostra łagodnie.

— Dlaczego? Dlatego, że mogę umrzeć?

— Ja tego nie mówię.

— Ale ja czuję... wiem, że ze mnie nic nie będzie... i dlatego... chciałabym, żeby mi zrobiono pewną przysługę...

— Jaką?

— Na wypadek... Jeżeli umrę... miałabym coś do powierzenia... rzecz bardzo ważną... jednemu panu z miasta... Czy można go wezwnć... żeby przyszedł do mnie?

— Można; powiedz jak on się nazywa?

— Pan Jakób.

— Gdzie mieszka?

— W fabryce Doltaire'a. Chciałabym, żeby przyszedł... natychmiast.

— Dobrze.

— Niech mu powiedzą... że to ja, Rozalja, z fermy Fresnes... a także co mnie spotkało... prędzej przyjdzie...

— Dobrze odpowiedziała siostra — jak tylko dzień się zrobi, pójdę po tego pana. Teraz uspokójcie się, odpocznijcie trochę...

Biedna kobieta umilkła, zamknęła oczy, lecz umysł jej pracował.

. . . .

Jak tylko dzień się zrobił, jedna z Siostr Miłosierdzia udała się do pana Doltaire, ażeby go zawiadomić o pragnieniu Rozalji widzenia się z panem Jakóbem.

Pan Doltaire przeczuwając ważność wypadku, wysłał zaraz do szwagra depeszę, która spowodowała nagły wyjazd tegoż, ku wielkiemu zdziwieniu Teresy Ledoux.

O godzinie pół do jedenastej pan Jakób wysiadł z pociągu na dworcu Chateau-Thirery.

Nie tracąc ani chwili udał się prosto do szpitala i zapytał o Rozalję.

Odpowiedziano mu, iż nie można się z nią widzieć teraz.

Doktor zabronił wszelkich odwiedzin aż do jutra wreszcie, chora nie była w stanie mówić.

Pan Jakób, zawiedziony, musiał odejść. W progu spotkał prokuratora, któremu odźwierny taką samą dał odpowiedź.

Zmuszony czekać, pan Jakób udał się do fabryki.

Pragnął widzieć się ze swym szwagrem i opowiedzieć mu dokładnie to, o czem robił wzmianki w liście.

Chciał także zobaczyć się z Magdaleną Dellabois i zapewnić ją, że ten, którego kochała, będzie żył, i będzie zdrów niedługo.

Wreszcie, co się tyczyło Magdaleny, powziął jeszcze inny projekt, który powstał w jego głowie podczas podróży.

Jak tylko przyszedł do fabryki i do swojego mieszkania w pawilonie, kazał zaraz zawiadomić szwagra o swoim powrocie i prosić, żeby go przyjął.

Przez ten czas dowiadywał się od Marji, służącej, o zdrowie Magdaleny, a także o jej usposobienie moralne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych.

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna. (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·21	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy Wiednia, Karlsbadu, Pragi). Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/8 w niedzielę i święta), Körözmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometha
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·05	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·05	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	1·30	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·25	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhometha, Czudina, Brodiny.
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	5·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·16	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	6·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·08	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·25	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	2·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	2·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·53	Tarnopola, Potutor
1·05	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

- z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).
- z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)
- ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

- do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)
- do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.
- do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)
- do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.